ROK X

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fn.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 36.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Katarzyny panny
Jutro: Ireneusza bisk.

Poznań, Wtorek 23 Marca 1880.

Wschód słońca 5.57, zach. 6.17.
Długość dnia 12 god. 10 min.

Poznań, 22. marca.

— * **Sprawa wychodztwa** w parlamencie. Przy naradach nad etatem zeszłego czwartku przedłożył rząd drukowane sprawozdanie komisarza rządowego, kontrolującego w portach okręty, na których wywożą ludzi do Ameryki, i to w portach hamburskim, bremeńskim i szczecińskim.

Nad sprawozdaniem tem poseł Lingens takie robił uwagi: komisarz rządowy, rewidując okręty, baczył na to, czy w kajutach jest wentylacya, czy jest dość miejsca dla podróżnych, ale mało zważał na względy moralne, czy na okrętach kobiety są oddzielone od mężczyzn, czy kobiety, same puszczające się do Ameryki, znajdują na okrętach potrzebną opiekę. To są ważne rzeczy, w któreby rząd powinien zajrzeć. Komisarz rządowy wspomina także w sprawozdaniu, że gdy podróżnych wypytywał, z jakiego powodu kraj opuszczają i do Ameryki się udają, odbierał bardzo ogólnikowe i niechętne odpowiedzi, ludzie nie chcieli o tem mówić i mieli widocznie do jego osoby jakieś uprzedzenie. Skąd to uprzedzenie pochodziło, czy ludzie byli zastraszeni i podmówieni przez tych, którzy ich wywożą, tego sprawozdania nie objaśnia. A jednakowoż ważną byłoby rzeczą dowiedzieć się na okrętach od ludzi samych, co ich pędzi za morze, bo wychodztwo przyjmuje z każdym rokiem coraz groźniejsze rozmiary. Jednym z głowniejszych powodów wychodztwa będzie zapewne obawa przed służbą wojskową i przed nowemi wojnami. Przed nową organizacyą wojska, a więc przed rokiem 1862 liczba tych, którzy byli obowiązani do służby wojskowej i wychodzili do Ameryki, była wcale nieznacząca; dopiero po roku 1862 i po każdych wojnach liczba ta znacznie się zwiększała, i na 100 wychodzących do Ameryki jest najmniej 22 wojskowych. Z powodu tego władza wojskowa wytoczyła śledztwo w r. 1875 niemniej jak 35,000 wojskowym, w 1876 roku 30,000, w 1877 r. 28,000 a w 1878 r. 28,802 wojskowym. Cyfry te pokazują, jak wielu ludzi ucieka przed służbą wojskową. Drugim nie małym powodem jest prześladowanie religijne. Z wielu stron katolickich donoszą, że ludzie się dla tego do Ameryki puszczają, bo im się uprzykrzyły tutejsze stósunki kościelne. Rząd powinien zajrzeć w powody tego, bo tego roku lud znowu w ogromnych masach wychodzi za morze, co na przyszły rok prawdopodobnie się powiększy. Byłoby dobrze, ażeby rząd do rewizyi okrętów w portach naznaczył nie wyższego oficera, do którego ludzie nie mają zaufania, ale osoby cywilne, którym byłoby łatwiej pozyskać zaufanie u podróżnych i wywiedzieć się, co ich za morze nagli. Byłoby może i to dobre, ażeby ludziom ułatwiono wychodztwo do Bośnii, zkąd łatwiej o stósunki z krajem. W każdym zaś razie życzyć sobie należy, ażeby rząd wydał jak najprędzej prawo regulujące stósunki i warunki wychodztwa.

Na to odpowiedział minister Hofmann, że rząd nie zastanawiał się jeszcze nad tem, ażeby skierować wychodztwo do Bośnii, co się zaś tyczy wydania prawa o wychodztwie, to nad tem rząd pracuje i prawo takie przedłoży.

Następnie po ministrze zabrał głos poseł nasz Czarliński, wykazując z żalem, że sprawa ta nas Polaków najbardziej dotyka, bo lud nasz opuszcza tłumnie kraj swój, nie jak to u Niemców bywa z własnego popędu, by lepszego dorobić się bytu, ale znaglony koniecznością, przymuszony niedolą. Polak na małem przestaje, przywięzuje się nadzwyczajnie do ojczystej zagrody, do najlichszego nawet kawałka ziemi, i tylko ostateczność może go spowodować do opuszczenia grobów ojców swoich.

Cóż tedy lud nasz, kochający ziemię swą, gna w inne, obce kraje? Oto jak poseł Lingens wyjaśnił, ciężary wojskowe, obawa wojny, a głównie walka z Kościołem. Ubogi nasz, uciskany lud, jedyną ulgę, jedyną ucieczkę w niedoli znajduje w kościele, a po śmierci kapłana, gdy mu kościół zamkną, nic mu nie pozostaje jak opuścić swą siedzibę, a czyni to tem chętniej, gdy go z za morza dochodzą wieści, że tam i w sprawie religii zupełna panuje wolność, że tam nigdy opieki religijnej pozbawiony nie będzie.

Dalszą przyczyną wychodztwa naszego ludu są stósunki szkólne. Cóż bowiem z tego, że wybudowano wiele nowych szkół, gdy uczą w nich dzieci w obcym im niezrozumiałym języku, a rodzice coraz silniej skarżyć się muszą, że dzieci ich niczego się wcale w szkole nie nauczą?

Że ludowi nie tyle o trudności w nabywaniu ziemi chodzi, ile o szkołę, przekonywa i to, że i właściciele ziemi sprzedają swe własności za bezcen, byle tylko wydostać się za morze. Położenie bowiem małych właścicieli jest trudne, i nieraz woleliby zamienić je na stanowisko robotników lub wyrobników. Ale im wszystkim chodzi o wychowanie dzieci, o to, by one przynajmniej mogły wyrobić sobie przyszłość, oprzeć się na własnych siłach.

Wreszcie wygania ludzi z ojcowizny lichwa, która szczególniej małych właścicieli pożera, przyprowadzając ich do rozpaczy.

Ale te wszystkie przyczyny niedoli ludu naszego, jeszcze by go pewnie z kraju wygnać nie zdołały, gdyby nie ci ajenci wychodztwa, handlarzami ludzi zwani. Sam komisarz rządowy zapewne przyznać zechce, że ci ajenci najbardziej naszą łatwowierną, i ustawicznie w swych prawach prześladowaną ludność, na wędkę chwytać umieją. Ludzie ci namawiają, podburzają lud, a gdy to jeszcze nie skutkuje, każą robić obrazki przedstawiające znane w okolicy kobiety i dzieci, w aksamity i jedwabie przybrane, i pokazując je ludziom mówią: „Patrzcie, to jest ta sama Maryśka, co tutaj porządnej sukni nie miała, a w Ameryce w aksamitach chodzi jak szlachcianka?"

Takie to są najgłówniejsze przyczyny wychodźtwa ludu i smutnej doli gorzko zawiedzionych. Trzebaby namyśleć się koniecznie nad poprawą tak opłakanych stósunków, a byłoby dobrze, gdyby nałożono na ajencye, trudniące się wysełką ludu, kaucye, celem zapewnienia z nich zawiedzionych, a do domu chcącym powrócić wychodźcom, konieczne na podróż pieniądze. W ten sposób i rząd miałby mniej kłopotu przy przesyłaniu wracających do ojczyzny wychodźców.

Sprawę tę poruszę jeszcze dokładniej później— obiecuje nasz poseł — tymczasem chciałem tylko dać rządowi sposobność wystąpienia przeciwko niecnym podmowom ajentów, którzy tylko w chęci własnego zysku, lud za morze wysełają.

— Z Koła polskiego w Berlinie donoszą, że książę Roman Czartoryski, który przez lat kilka urząd prezesa Koła w parlamencie niemieckim sprawował, musiał urząd ten złożyć, z powodu słabości zdrowia i częstych do Galicyi wyjazdów. Odbyły się więc w Kole nowe wybory, na których jednomyślnie wybrano prezesem posła Teofila Magdzińskiego, a wiceprezesem hr. Stefana Żółtowskiego.

Koło polskie postanowiło głosować tak przeciw nowej ustawie wojskowej, jakoteż i przeciw przedłużeniu ustawy socyalistycznej, a przyczyny tego postanowienia wyjaśnią w mowach posłowie nasi.

— W Mrowinie pod Poznaniem jest szkoła katolicka z 155 dziećmi katolickiemi, do której uczęszcza także 14 ewanielickich i 3 żydowskie dzieci. Rejencya nakazała, jak piszą do „Kur." drugą klasę dla drugiego nauczyciela i dziś ogłasza, że posadę tę objąć może nauczyciel ewanielik, umiejący po polsku!

Gmina protestuje przeciw takiemu traktowaniu swych dzieci!

— Jakkolwiek „Dziennikowi" i „Kuryerowi" dwom organom naszej inteligencyi udało się w spółce tak steroryzować w Poznaniu przemysłowców, że nawet ci, którzy początkowo chęć mieli, nie zgłosili się ze swemi wyrobami na wystawę bydgoską, to jednak podajemy szczegóły niektóre o wystawie, aby nasi rzemieślnicy wiedzieli, jak daleko to niemieckie przedsięwziecie, i to przez prywatne osoby podjęte, na naszej polskiej ziemi postąpiło. A jeżeli który z naszych rzemieślników zwiedzi później wystawę bydgoską i przypatrzy się, jaka się praca tych Niemców, co do nas „z taczkami i fajkami" przybyli, na naszej polskiej ziemi rozrosła, niech się zastanowi nad tem, jak taki „Dziennik" i taki „Kuryer" w spółce, wyzyskując hasła patryotyczne, przez swe przewrotne i nierozumne artykuły i wykrzyki pośrednio nad zubożeniem rzemieślnika naszego pracują. Gdy to przekonanie pojawi się w duszy polskiego przemysłowca, wtedy też łatwiej mu będzie bronić się przeciw teroryzmowi „Kuryera" i „Dziennika" i nie będzie pytał o to, czy oba te organa inteligencyi przyznają mu patent, „uczciwego Polaka", czy nie.

Na wystawę bydgoską zgłosiło się z 93 miast i osad trzech prowincyi: W. Księstwa Poznańskiego, Zachodnich i Wschodnich Prus, przeszło 600 wystawców, którzy zajmą około 6000 kwadratowych metrów. Główny budynek wystawowy jest już cały zajęty, skutkiem czego dość obszerny pawilon będzie przybudowany dla pomieszczenia innych wyrobów. Wystawa zyska nie mało na tem, że zapowiedziano dość wiele kunsztownych wyrobów z piaskowca, marmuru, rozmaite blacharskie ornamenta przy budynkach. Znaczne miejsce zajmą rozmaite maszyny parowe, motory, rólnicze maszyny, aparaty, sprzęty i środki transportujące; wystawione także będą drukarnie, prasy drukarskie, wielki wybór powozów pańskich, lokomobil, a nawet model okrętu śrubowca. Z samemi maszynami itd. zgłosiło się 70 wystawców, którzy zajmą 2000 kwadratowych metrów. Fabrykacya fortepianów będzie reprezentowana przez 10 wystawców, muzykalnych instrumentów przez 5 firm, fotograficznych zakładów przez 10 wystawców, sztuki drukarskiej przez 9 firm, dentyści wystąpią z okazami swej techniki, wystawione także będą instrumenta i aparaty hirurgiczne, ortopedyczne i fizykalne; mechanik p. Foerster z Poznania wystawi model kolei żelaznej poruszanej elektrycznością. Roboty mularskie i snycerskie będą także odpowiednio reprezentowane.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Znaną już jest czytelnikom naszym poruszana kilkakrotnie w parlamencie sprawa, umieszczania po pismach rządowych ogłoszeń. Rząd twierdzi bowiem, iż tylko w przyjaznych sobie może ogłaszać pismach, bez względu na to, czy te pisma są bardzo czytane czy nie, posłowie przeciwnie dowodzą, że to jest z zyskiem nie tylko publiczności, ale i samego rządu, jeżeli ogłoszenia jego w takich się pismach znajdują, które najbardziej są czytywane. Parlament znaczną większością przychyla się do tego rozsądnego zdania, i żąda, ażeby rząd nadal nie zważał na swoje do pewnych pism sympatye, ale lepiej pilnował swoich i publiczności interesów.

— Z przyczyny listu Ojca św. do Arcybiskupa kolońskiego, odbywają się ciągle narady w mini-

sterstwie pruskim nad tem, w jakiby sposób usunąć niektóre zbyt surowe przepisy ustaw majowych.

— Parlamentarna komisya wojskowa uchwaliła, że duchowni mają być wolni od służby wojskowej. Oby tylko uchwałę tę potwierdził parlament.

— Do Berlina przyjechał w tych dniach wysłaniec Rumunii, minister Bratiano, jak sądzą, dla zawarcia tajnego przymierza z Niemcami i Austryą. Przymierze to byłoby zwrócone przeciw Moskwie, która na Wołoszczyznie wprost buntuje lud przeciw panującemu księciu rumuńskiemu, namawiając do obioru przychylnego Moskwie księcia Sturdzy. Chodzą też pogłoski, że książę rumuński chce ogłosić się królem, i w tym celu szuka poparcia Niemiec, i krewnego swego cesarza Wilhelma. Co w tem prawdy, trudno zgadnąć, musiał jednak Bratiano z czemś ważnem przyjechać do Berlina, bo książę Bismark nie łatwy do rozmowy i przyjęć, z nim jednak się naradza.

— W ostatnich czasach nie rzadkie bywają nieszczęścia na kolejach niemieckich. W sobotę przed południem, zderzyły się znowo dwa pociągi kolejowe na dworcu w Hali nad Salą, wskutek czego wielu podróżnych odniosło rany, a 7 osób życie postradało na miejscu. Kilka wagonów jest pogruchotanych.

Francya. Izba poselska po dosyć burzliwych rozprawach, przyjęła porządek dzienny, w którym wypowiada przekonanie, że rząd wykona istniejące przeciw zakonom ustawy, tj. wygna je z kraju. W tym celu, obiecuje większość republikańska Izby, całemi siłami skupić się koło rządu.

Czy ministrowie wykonają tę groźbę, czy też ulękną się burzy, jakąby ona w kraju wznieciła, i ustąpią miejsce ministrom bardziej umiarkowanym, którzyby musieli rozwiązać Izbę, chcąc rządzić? — nie wiadomo. Niektóre pisma twierdzą, że rząd na początek wygna z kraju tych tylko zakonników, którzy nie są poddanymi francuzkimi, i każe zamknąć wszystkie zakonne szkoły i pensye.

— Z Paryża donoszą, że Ojcowie Jezuici, chcąc uniknąć wszelkiej ze strony rządu sposobności do zaczepki, wysłali wszystkich obcych członków swego we Francyi zakonu do Ameryki.

— Ministrowie pilnie radzą nad sposobami pozbycia się Jezuitów, a naczelnik paryskiej policyi wezwał komisarzy, ażeby pilnie zbadali ilu ich jest w paryskim klasztorze. Sądzą, że rząd wezwie inne zakony, jak: Dominikanów Marystów itp., aby się postarali o pozwolenie przebywania we Francyi, ale Jezuitom bezwarunkowo zamknie szkoły, i wziąwszy ich w policyjną opiekę, pozwoli tylko, ażeby po 20 ojców w każdym klasztorze bawiło, trudniąc się kaznodziejstwem, misyami itp. pod nadzorem i odpowiedzialnością Biskupów. Zresztą zapewniają, że w tej sprawie pojechał do Rzymu Waddington — zwłaszcza protestant — by postarać się o rozwiązanie tej trudnej dla Francyi sprawy wprost u Ojca św.

Austrya. Koło polskie w Wiedniu postanowiło uprzedzić rząd, iż uważa obecne ministerstwo za nieprzyjaźnie usposobione dla Galicyi, i żali się, że interesa kraju nie są dostatecznie w Radzie korony reprezentowane, co znaczy, że Koło polskie pragnie zmiany ministerstwa, i powołania do niego prócz p. Ziemiałkowskiego innego jeszcze Polaka. „Czas“ zaś pisze, że istotnie w ministerstwie nastąpi, z powodu takiego postępowania Koła polskiego, wkrótce zmiana. Czy korzystna dla Galicyi? Nie długo się wykaże.

— Księżna Zuzanna Czartoryska zamieszkała w Krakowie, otrzymała od miasta pozwolenie, na urządzenie w Sukiennicach wystawy wszelkich przedmiotów, z czasów Jana III, pogromcy Turków. Wystawa ta trwać będzie do 1. października br., a dochód z niej będzie obrócony, w połowie na urządzenie Muzeum Narodowego w Krakowie — któremu Siemiradzki podarował sławne swoje Pochodnie Nerona — a w połowie na urządzenie zakładu dla ubogich uczni seminaryum nauczycielskiego.

— Korespondenci krakowscy pism naszych żalą się na rząd, iż niepotrzebnie rozmazał ową sprawę młodzieży krakowskiej, oskarżonej o spiski socyalistyczne, gdyż istotnie młodzież ta nie wiele co złego nie zrobiła, a trzymana we więzieniu wbiła się w przekonanie, że cierpi za sprawę słuszną, i zaraża czczemi ale brzmiącemi słowami lud, który dotychczas w policyi i w sądzie widzi władze do prześladowania tylko stworzone. Lepiej więc było — pisze korespondent „Kuryera“ — garstkę obcokrajowców, którzy w Galicyi szukają schronienia, siali zgubne swoje mrzonki, wygnać z kraju, a obałamuconą młódź miejscową trzymać pod ścisłym dozorem, pozwalając jej jednak ukończyć spokojnie szkoły. Na nieszczęście zbytnia gorliwość policyi, doradziła oddanie sprawy pod sąd, na wielką biednej młodzieży tej szkodę.

— Z wyborczego okręgu krakowskiego, obrany został w tych dniach posłem do Izby wiedeńskiej, ks. proboszcz Gołda, który niedawno wydał bardzo zajmującą książeczkę o nędzy ludu i jej przyczynach. Wybor ten przeprowadzili sami włościanie, ponieważ panowie stawili na kandydata p. St. Koźmiana z Krakowa, który jednak przegłosowany został.

Ziemie polskie. Z Warszawy donoszą, że gubernator hr. Kotzebue, oraz ordynat hr. Tomasz Zamoyski i margrabia Zygmunt Wielopolski powrócili już tam dotąd z Petersburga. Ze wszystkich obiecywanych na jubileusz łask carskich, jedna tylko ma być przeprowadzoną, a mianowicie ta, że honorowi sędziowie pokoju, dotychczas przez rząd mianowani, będą nadal wybierani przez obywatelstwo.

— Do „Berl. Tagl.“ donoszą z Warszawy, że nihiliści gromadnie opuszczają Petersburg i do Warszawy się chronią, co spostrzegłszy rząd, urządził na nich w Warszawie nagankę i prosto z kolei, odwozi do cytadeli przyjeżdżających z Petersburga Moskali. W tych dniach aresztowano ich 7, a jeden z nich jakiś Ostapiew, wieziony przez żandarmów do cytadeli, wyskoczył przy ulicy Bonifraterskiej z dorożki, i uciekając strzelał do żandarmów z rewolweru, chwycono go jednak. Ogółem miano przyaresztować z jakie 70 osób, a między niemi kilka kobiet. Studentów uniwersytetu uwięziono 14, ale po większej części są to także Moskale. Na miejscu zamieszkałym bardzo małe czynią zarzuty, także np. że zbierali się na jakieś posiedzenia, i czytywali proklamacye rewolucyjne. W każdym razie są to wszystko roboty i agitacye czysto moskiewskie, na których czele stoi jakiś Moskal Hurarli, konował, były uczeń szkoły weterynaryi.

— Z Petersburga piszą do paryskiej radykalnej „Latarni“, że owych warszawskich socyalistów, miano aresztować u jakiegoś inżyniera Brakiedniesckiego,—dość dziwne nazwisko—u którego się późnemi wieczorami schodzili, i po całych nocach przesiadywali. Aresztowanych miano odesłać wprost do Petersburga, zkąd na pewno na Sybir się dostaną.

Moskwa. Do Wiednia piszą, że książę Gorczakow nie tylko na prawdę jest chory, ale nawet umierający. Doktorzy stracili nadzieję utrzymania go przy życiu, dzieci konającego kanclerza zebrały się koło łoża jego, a w Berlinie już w sobotę krążyła pogłoska, że umarł, co zdaje się wcale nie martwić Niemców, bo wieść tę powitali podskoczeniem kursu papierów na giełdzie. Jeżeli choroba Gorczakowa jest prawdziwą, to trzeba przyznać, że w sam czas umiera, bo w chwili, w której car chce się go koniecznie pozbyć.

Car kazał ogłosić najszczersze podziękowanie wszystkim poddanym swoim, za liczne oznaki miłości i fundacye miłosierne, jakiemi 25letni jubileusz panowania jego uczcili. Jak tam było z temi oznakami miłości dla cara, dużo byłoby pisać, tyle jednak pewna, że nihiliści właśnie na jubileusz przygotowywali olbrzymią po wszystkich miastach manifestacyą, która się miała objawić zniszczeniem, pożarem a może i rzezią. Z przyczyn do nich niezależnych, w jednym tylko Saratowie przyszło do rozruchów, gdzie lud posłuszny ich skinieniu, rzucił się rabować i niszczyć kramy, handle, restauracye, szynkownie i byłby zburzył ratusz i domy nienawistnych sobie radnych miejskich, gdyby wojsko nie było temu przeszkodziło. Chociaż uskromiono w czas rozruchy, jednakże kupcy i przemysłowcy znaczne w tych rabunkach ponieśli straty.

— Pomimo tej powszechnej miłości, która, jak on sam twierdzi, ma otaczać cara, wiedzie on najnieszczęśliwszy żywot. Zdenerwowany, drżący o życie swoje, co dnia sypia w innym pokoju, a spać się nie położy, dopóki lekarze nie zbadają łóżka, pokoju tego i okolicznych sal. Wszystko co je i pije przechodzi przez próby i rewizye, a i tak nie jest jeszcze pewien życia i lęka się własnego cienia, i własnych dzieci i krewnych. Korona ciśnie go jak cierń kolczysty, a rozstać się z nią nie chce i nie może.

Anglia. Dzienniki londyńskie ogłaszają pismo Moskala Hartmana, w którym oświadcza, iż on był głównym sprawcą, zamachu na cara w Moskwie. Hartman zamyśla wyjechać wkrótce do Ameryki.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 22. marca. Magistrat ogłasza, że przyjmuje zgłoszenia od chorych sług i terminatorów na kuracyą w biurze swym rano od 9 do 1, po południu od godziny 3 do 6. Opłata wynosi 3 marki na cały rok, za co daje się bezpłatna kuracya.

— * **Komisya** wojskowa wzywa wszystkich młodych ludzi z Poznania, urodzonych w r. 1860, i wszystkich zobowiązanych do służby wojskowej z dawniejszych lat, ażeby się stawili w dniach od 2. do 8. kwietnia rb. z rana o godzinie 8 w lokalu Koniga, przy drodze do Dębiny nr. 1. Stawić się należy w następującym porządku: z I. rewiru policyjnego w piątek 2. kwietnia; z II. rewiru policyjnego w sobotę 3. kwietnia; z III rewiru policyjnego w poniedziałek 5. kwietnia; z IV. rewiru policyjnego we wtorek 6. kwietnia; z V. rewiru policyjnego w środę 7. kwietnia; z VI. rewiru policyjnego w czwartek 8. kwietnia.

— * **Związek** młynarzy poznańskich utworzony 29. stycznia rb. w Poznaniu liczy obecnie 42 członków. Związek ten daje właścicielom młynów i wiatraków te korzyści, że na ich życzenie przysyła im technika, obeznanego z najnowszemi wynalazkami, który daje młynarzom wskazówki, co powinni w swych młynach i wiatrakach zrobić, aby przy jak najmniejszych kosztach mleć najlepszą mąkę. Roczna składka wynosi 6 marek. Nasi młynarze powinni się jak najliczniej do tego związku zapisywać. Zgłaszać się należy do p. Antoniego Kratochwilla, właściciela młyna w Poznaniu. Do związku należą obecnie następujący młynarze: Asch i Heimann, młyn w Głównie, Braun i Cohn w Kowanowku pod Obornikami, Dankwarth dysponent młyna parowego w Piechaninie pod Czempiniem, Freytag w Olszaku pod Pobiedziskami, Frieske w Rożnowie pod Obornikami, Fritsch w Grabowcu pod Szamotułami, Gansz w Głównie pod Poznaniem, Herzog i Rothholz w Swarzędzu, Ikier w Wągrówcu, Jolowicz w Poznaniu, dalej pp. Kratochwillowie Antoni i Józef z Młyńskiej ul., Karol z Podgórnika, Franciszek z młyna Świętojańskiego pod Poznaniem, Piotr z Gniezna, Katz Michaelis z Poznania, Las z Wrześni, Laurentowski z Winiar pod Poznaniem, Manske z Piły pod Mur. Gośliną, Rachowczyński z młyna Łącznego pod Poznaniem, Rabbowowie Juliusz i Franciszek z Poznania, Reich z Zieleńca p. Swarzędzem, Scheider z Leszna, Strohschein z Zielińca pod Trzemesznem, Schwanke z Jaracza pod Rogoźnem i Schilling z Szeląga pod Poznaniem.

Prócz tego należą do związku fabrykanci machin jak pp. Cegielski, Feckert, Moegelin, Urbanowski, dalej kupcy pasów skórzanych jak pp. Mazurkiewicz, Orłowski, dalej pp. May Roman, Milch.

— * **„Sztandar“**, pod takim tytułem będzie wychodziło nowe pismo polskie w Poznaniu i to raz na tydzień. Z ogłoszeń dziennikarskich nie łatwo się domyślić jaka będzie jego tendencya; ma ono „szerzyć zdrowe pojęcia ekonomiczne i bronić jedności narodowej przed koteryjnemi prądami!“

— * **Za przekupstwo** i przechowywanie rzeczy skradzionych stawali w tych dniach przed sądem tutejszym; 5 dozorców więzienia, 3 więźniów, 2 w więzieniu zatrudnionych robotników cygar i żona jednego z dozorców. Skazano zaś: więźnia Danckerta na 11 miesięcy, 1 dozorcę na 10 miesięcy, a 3 dozorców każdego na 3 miesiące więzienia, resztę zaś współobżałowanych uniewinniono.

— * **Prof. dr. Rzepecki,** który był zatrudniony przy tutejszej szkole realnej, został w tych dniach na podstawie procesu dyscyplinarnego przez rejencyą z urzędu złożony. Tak więc mamy jednego nauczyciela Polaka przy realnej szkole mniej.

— * **Przed** mostem chwaliszewskim od strony Chwaliszewa po prawej ręce ustawiony będzie krzyż na kamiennej podstawie. Roboty około tego już się rozpoczęły.

— * **Rejencya** nakazała podobno zbadać, czy prawdą jest, co „Kuryer“ swego czasu pisał, że jeden z inspektorów szkolnych zakazał nauczycielom przemawiać do dzieci polskich po polsku już po dwutygodniowym pobycie w szkole i raczej się z niemi na migi porozumiewać. Rejencya podobno nie mogła się nic dowiedzieć o takim przepisie, tymczasem „Kuryer“ przychodzi jej w pomoc i drukuje dosłownie odnośny przepis p. Gratzkiego, który jest inspektorem szkolnym powiatu pleszewskiego.

— * **Teatr polski.** Jutro we wtorek ostatnie przedstawienie przed Świętami i to na benefis p. Żelisława Zyburskiego, Trzydzieści lat czyli Życie szulera, melodrama w 3 aktach a 5 odsłonach, pp. Ducampe i Dinaux z francuzkiego. Początek o godzinie w pół do ósmej.

— * **Woda** w Warcie i to dość znacznie opada.

— † **Śp. ks. Haunszyld.** Do „Kur.“ piszą z Mogilna: Powszechnie szanowany i kochany ks. Franciszek Haunszyld pożegnał nas na zawsze po trzech-

miesięcznej obłożnej chorobie. Zdrowie jego w ostatnich latach już było nadwątlone, ale gdyby był mógł się leczyć, byłby niezawodnie o kilka lat życie przedłużył. W obecnych okolicznościach nie mógł myśleć o żadnej kuracyi, zwłaszcza, że częste miewał zmartwienia — a od czasu kulturkampfu nie pobierał żadnej pensyi; utrzymywał się tylko z ofiar, stypendyów i akcydensów. Urodzony w r. 1837, wyświęcony na kapłana został 1866 r., był dwa lata wikaryuszem w Strzelnie, dwa lata w Sławnie i blisko 10 lat w Mogilnie. Nieboszczyk był sumiennym kapłanem i umiał sobie zjednywać serca przyjaciół i owieczek swoich. Po znanem odstępstwie ks. Suszczyńskiego zastępował proboszcza w Mogilnie i pracował razem z ks. Zygmanowskim, który dzisiaj sam jeden w Mogilnie pozostał na tak wielką parafią. Śmierć jego wielkim smutkiem napełniła całą okolicę. Szanowny dozór kościelny i przyjaciele nieboszczyka zajęli się urządzeniem pogrzebu. We wtorek odbyła się eksportacya do kościoła farnego św. Jakóba przy udziale 19 księży. Ciało eksportował ks. dziekan Tomaszewski z Trzemeszna, mowę powiedział ks. Kałędkiewicz, proboszcz z Wenecyi. Nazajutrz mszą św. odprawił ks. Kałędkiewicz, mowę powiedział ks. Sieg z Orchowa. Po kondukcie ruszył pochód pogrzebowy na cmentarz. Ludu było mnóstwo i osób różnego stanu bardzo wiele. Duchownych było 21. Powozów długi szereg. Trumnę metalową nieśli obywatele a przy wejściu na cmentarz wzięli ją księża na barki swoje. Karawan zaprzężony 4 końmi p. Suchorzewskiego z Świerkówca szedł za ciałem, a przed trumną 20 dziewic w żałobie rzucało zielone liście z kwiatów. Wszystkie cechy z miasta i parafii poprzedzały pochód. Dobrzy parafianie z własnej woli okazywali szczere chęci i starali się, aby uroczystość pogrzebowa wypadła jak najwspanialej. Nad grobem przemówił jeszcze ks. Stankowski, proboszcz z Barcina. Trumnę złożono tymczasowo w grobowcu państwa Zawadzkich, a później mają ją złożyć w osobnym grobie wymurowanym.

— * **Policya** kazała ze względów zdrowia zamknąć dom przy Wodnej ulicy nr. 16a położony, a do magistratu należący. Dom ten tak był bowiem zrujnowany, iż przemieszkiwanie w nim groziło zdrowiu.

— * **Przed** tygodniem wracał z targu z Wolsztyna do Kębłowa niejaki Kotlarski w stanie podochoconym; w pobliżu Kębłowa zeszedł z drogi i z znużenia zasnął na polu i zmarzł w nocy na mrozie. Ciało jego znaleziono dopiero dwa dni później.

— * **Z Strzelna** piszą do „Kur.": W tych dniach przybył do Strzelna jakiś nieznajomy, który wychodząc z oberży, zobaczył policyanta, a widocznie nie chcąc się z nim spotkać, cofnął się czemprędzej. Policyant poznał po tem, że to musi być podejrzana figura, przytrzymał go, a że się nie mógł dowiedzieć, ktoby to był, więc zaprowadził na policyą. I tutaj nie wydał się nieznajomy, więc musiał się poddać rewizyi, przy której znaleziono rewolwer i stryczek—widocznie dla pewnej osoby przeznaczony. Skutkiem tego zamknięto pana brata, aby go później dalej badać, ale że się bał indagacyi a może i wydania za granicę, więc się w pół godziny powiesił w pokoiku więziennym na szaliku, który miał na szyji.

Dzisiaj przed wschodem słońca powstał okropny wicher, który musiał wiele szkód zrobić; pod Trzemesznem w Mijanowie stracił wskutek tego życie młynarczyk 23letni Józef Liczbiński. Kuł właśnie kamienie młyńskie—jeden z nich był podniesiony, może niedokładnie podparty, dość, że gdy wicher wstrząsnął wiatrakiem, kamień spadł i zgniótł na miazgę głowę nieszczęśliwego.

— * **Kębłowo**, miasteczko w powiecie babimojskim położone, a nie liczące ani 13 set dusz, nie mogąc podołać znacznym wydatkom miejskiego zarządu, postanowiło prosić rejencyą, o przemienienie go we wieś. Rejencya dawno już miała ten sam zamiar, więc się pewnie chętnie do życzeń Kębłowa przychyli. Za polskich czasów stało miasteczko to dobrze i posiadało przywileje przez królów mu nadane.

— * **Z Wrześni** piszą do „Kur.", że w tamtej okolicy inspektor powiatowy nakazuje chodzić dzieciom do szkoły, choć już skończyły lat 14, jeżeli w naukach nie wiele postąpiły. Prawa wyraźnego na to nie ma, i jest tylko przepis, że takie dzieci można zatrzymać w szkole tylko do następnej Wielkiejnocy. Gdzieby dzieci dłużej trzymano, rodzice powinni się o to upomnieć.

— * **W zeszłym** tygodniu, jak nam z wielu stron donoszą, to na gruntach lżejszych wszędzie roboty w polu się rozpoczęły, natomiast na ziemiach mocniejszych przeszkadzał dotąd jeszcze zbytek wilgoci, który przez obfite deszcze jeszcze się powiększył. Stan zasiewów jest obecnie bardzo zadowalniający, tylko rzepiom jak się zdaje tu i owdzie mróz zaszkodził. Z nadejściem cieplejszej pory, rozpoczął się na nowo wywóz kartofli do Anglii, Górnego Szląska i prowincyi nadreńskich. Popyt na kartofle do sadzenia i do jedzenia jest bardzo ożywiony, płacą już aż do 100 marek za 25 centnarów z dostawą do stacyi kolejowej i stawiają obecnie o wiele mniejsze żądania co do dobroci towaru, jak w ubiegłej jesieni. Wobec tych warunków, niejeden właściciel gorzelni nawet uważa za korzystne, część kartofli sprzedać i pędzenie gorzelni odpowiednio ograniczyć.

Rozmaitości.

— * **Znalezienie kości św. Wojciecha.** Z Pragi czeskiej donoszą, że przy burzeniu kaplicy św. Wojciecha, natrafiono na jakieś drewniane w ołów oprawne pudło, w którem znaleziono skrzyneczkę ołowianą z kościami i popiołami, opatrzoną w napisy i nazwiska cesarza Karola i Arnoszta z Pardubic i data 1346 r. Otóż wedle uczonych czeskich, mają to być relikwie św. Wojciecha, które z wielką uroczystością, wśród procesyi, odniesiono do pragskiego tumu, i za ołtarzem wielkim między innemi relikwiami złożono. Wobec tego wypadku zauważył „Czas", że wcale nie jest dowiedzionem, by szczątki te miały być istotnie relikwiami św. Wojciecha. Wedle twierdzenia bowiem pisarzy czeskich miał zwłoki św. Wojciecha sprowadzić w 1238 r. książę Brzetysław z Gniezna do Pragi. Jeżeli więc Czesi mieli dowody, że w trumnie srebrnej, stojącej w środkowej kaplicy katedry na Hradczynie, spoczywają zwłoki naszego patrona — zkądżeż teraz odkrywają w murach kaplicy inne? Tymczasem za prawdziwością zwłok w katedrze gnieźnieńskiej złożonych przemawia niezbity dowód. Przy otwieraniu trumny przed kilkunastu laty przekonano się, iż w szczątkach św. Wojciecha brak jednego ramienia — wiadomo zaś, że ramię św. apostoła przesłał Bolesław Chrobry do Rzymu, gdzie jako relikwia jest przechowane.

— * **Ze** ciągłe bez przerwy czytanie szkodliwem jest dla wzroku, to stwierdził dr. Javel; chcąc temu zapobiedz daje on następujące rady: 1) aby często przerywać czytanie; 2) wybierać zawsze papier żółtawy, gdyż czarny druk na białym papierze naraża oko na ciągły kontrast barw; 3) jeżeli książkę i głowę trzymamy spokojnie wtenczas promienie z druku padają na siatkówkę, podczas kiedy jaśniejsze miejsca również ujemnie na siatkówkę działają, przez co oko się męczy. Temu zapobiedz można czytając książki w małym formacie i poruszając je często; 4) najwięcej szkodzi oczom ciągła zmiana oddalenia oka od liter, gdy czytany wiersz od początku do końca, dla tego należy unikać długich wierszy, wybierać do czytania małe książki o wązkich łamikach; 5) tylko przy dobrem oświetleniu i nie zbyt drobny druk czytać należy.

— * **Najdroższa** relikwia Ławry Peczerskiej w Kijowie. Wiedeńska „Deutsch Ztg." opisując pożar, jaki niedawno zniszczył zabudowania tego schizmatyckiego klasztoru, wspomina w jaki sposób przyszedł on do posiadania drogiej, bo 5 milionów rubli kosztującej relikwi. Dla zebrania środków na przygotowania do wojny krymskiej narzucił był car Mikołaj bogatym klasztorom moskiewskim „pożyczkę", o której spłaceniu do tej jednak chwili nikt jeszcze nie pomyślał. Pożyczka w Ławrze kijowskiej wynosiła 5 milionów rubli i poświadczoną była własnoręcznym rewersem cara Mikołaja. Gdy car Aleksander odwiedził przed kilku laty Kijów a zarazem i Ławrę, sądził przeor, że nadeszła wreszcie chwila, gdzie będzie mógł odzyskać wydane przez jego poprzednika pieniądze, i przedłożył carowi rewers. Car Aleksander pocałowawszy ten dokument rzekł: „Macie w tem skarb, który wart dziesięć razy więcej niż suma, jaką w nim j[illegible] podaną!" Car z rozczuleniem patrzał na pismo swego ojca, przeorowi zaś podczas powstałej pauzy rosło serce z radości, bo sądził, że może być pewnym zwrotu pieniędzy. Lecz jednakże wielkiem było jego rozczarowanie, gdy mu Aleksander zwrócił pismo oświadczając: „Nie, nie! nie pozbawię was tego skarbu. Zachowajcie go jak najkosztowniejszą świętość, która więcej jest wartą niż wszystkie relikwie pokutników i męczenników. Jest to pismo mego ojca — nie zapłaciliście za drogo za nie." Zapewniają też, że klasztor od tej chwili bardzo niechętny jest rządowi, i że pewnie go nihiliści nie podpalili, bo byłby niezawodnie wolał im się opłacić, niż poddać pod nadzór i opiekę policyi.

— * **Skutki** zimy tegorocznej okazują się we wszystkich krajach w miarę pojawiania się wiosny. Silne mrozy zrządziły wielkie szkody na sadach i winnicach. W Rakusach ucierpiały bardzo winogrady; winna macica wszędzie obmarzła, gdzie nie była śniegiem dostatecznie okryta. Jabłonie, grusze, brzoskwinie itp. opalone od mrozów; najtwardsze różowe krzewy zginęły.

Ostatnie wiadomości.

Z **Paryża** 21. bm. Książę Orłow, poseł rosyjski, wyjechał już do Petersburga z całą swą służbą.

— W Londynie bawiący Hartman ogłasza w angielskich dziennikach, że fałszem jest, jakoby był powiedział komu, że on jest sprawcą wysadzonej miny pod koleją w Moskwie; o tem do nikogo w ogóle w Londynie nie mówił, i wiadomość ta, przez telegrafy rozszerzona, jest z palca wyssana.

Z **Petersburga** 20. bm. Car kazał przez ministra dla spraw wewnętrznych podziękować całemu narodowi za okazaną sobie życzliwość i za złożone ofiary w dniu jubileuszu jego 25letniego panowania.

— Książę Gorczaków już tak przyszedł do siebie, że wstaje z łóżka i znowu zajmuje się pracami.

— Sprawa Zakonów coraz więcej zajmuje umysły we Francyi. Chodzi też o ważną rzecz, bo w Francyi jest 7444 zakonników a 14,000 zakonnic, razem więc 21,444 osób, których egzystencya byłaby podkopana, gdyby rząd miał na swojem postawić.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 22. marca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za [illegible] kilogra[illegible]					
	[illegible]		[illegible]		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pszenicy	11	20	10	60	9	90
Żyta	8	55	8	40	8	20
Jęczmienia	8	20	7	80	7	30
[illegible]	8	30	7	90	7	40
Grochu do gotowania	8	50	8	20	8	10
na paszę	7	70	7	60	7	40
Łubin żółty	4	50	4	[illegible]	3	90
niebieski	4	—	3	80	3	60
Wyki	6	80	6	60	6	40
Kartofle	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowiedz. 61,50 mk., na marzec 61,50 mrk., kwiecień 61,30 mrk., maj 62,30 mk., kwiecień-maj 62,00 mk., czerwiec 62,90 mk., lipiec 63,50 mk., sierpień 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 22. marca.

Poznańskie listy zastawne	99,00.
Poznańskie listy rentowe	99,50.
Austryjackie banknoty	171,50.
Rosyjskie banknoty	214,90.

Najukochańsza moja matka

Urszula ze Snopkowskich

Perlińska,

przeżywszy lat blisko ośmdziesiąt, opatrzona św. Sakramentami, umarła dnia 19. marca. Pogrzeb na cmentarz farny odbędzie się w **poniedziałek** dnia 22. marca o 4ej godzinie po południu.

W smutku pogrążony syn

Ksiądz Michał Perliński.

Drogi krzyżowe

Czternaście obrazów poleca niżej podpisany w podanych wielkościach i cenach podług sławnych kompozycyi **Führich'a, Fortner'a** itp. na bardzo trwałem płótnie artystycznie wykonane w **farbach olejnych**:

I. wielk.	145 centm. wysok.	900 mk.	IV. wielk.	80 centm. wysok.	400 mk.
II. „	120 „ „	750 „	V. „	64 „ „	300 „
III. „	100 „ „	550 „	VI. „	50 „ „	250 „

Stacye na blasze obliczają się o 15 pct. wyżej.

Drogi krzyżowe olejny druk.

I. wielk.	80 centm. wysok.	140 mk.	III. wielk.	45 centm. wysok.	70 mk.
II. „	65 „ „	100 „	IV. „	34 „ „	50 „

Szerokość wynosi trochę więcej nad $^{3}/_{5}$ wysokości.

Ramy, pojedyncze i bogato złocone lub dębowe dostarczam w różnych stylach.

Zlecenia na ołtarze i **święte obrazy** bywają artystycznie wykonane i tanio obliczane.

Odpłaty każdej wysokości przyjmowane.

Celem porównania z innemi polecanemi Drogami krzyżowemi, dostarczam **próby stacyj, rysunki ram** i obszerny **katalog franko**, tak iż Szanowni odbiorcy bez kosztów o ich dobroci pomimo tak niskiej ceny przekonanie powziąć mogą, również udzielam na żądanie daleko sięgającą **gwarancyą.**

Łaskawych zleceń oczekując pozostaję z wysokim szacunkiem

M. Berz, malarz,

Monachium, Schillerstrasse nr. 31. I.

NB. Uznania **przez przew. ordynaryaty biskupie** i inne wysokie władze duchowne są do przejrzenia. (1299)

Na nadchodzące święta Wielkanocne

poleca:

Warszawskie mazurki, torty, baumkuchy, ciasta deserowe, babki, placki, maczek kolorowy funt po 1,60 mk.

O wczesne zamówienia upraszа (265)

cukiernia i fabryka karmelków, czekolady i rozmaitych ciast warszawskich

K. STARK,

przy ulicy Wrocławskiej nr. 14.

Na święta wielkanocne

szynki, kiełbasy wędzone i świeże

bez trychin,

peklówki i ozory.

poleca (302)

skład mięsa wszelkich gatunków

M. Zakrzewicz,

Stary Rynek, jatka nr. 9 10.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy, iż z dniem 15. marca r. b. osiedliłem się w Poznaniu jako

malarz dekoracyjny i pokojowy.

Długoletnia praktyka w szkole sztuk pięknych dają najlepszą gwarancyą mej kwalifikacyi. Będąc więc w stanie wszelkim wymaganiom zadość uczynić, polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Maksymilian Łopiński, malarz dekoracyjny i pokojowy,

(286) św. Marcin nr. 47.

Pompy

żelazne podwórzowe najtrwalsze we wszystkich gatunkach,

wyroby mosiężne: **żelazka, moździerze, lichtarze, krzyże, antaby** do drzwi i okien, **panewki do maszyn** we wszystkich gatunkach, **wodociągi, klosety, wodotryski, rury żelazne** we wszystkich wielkościach

poleca tanio (154)

Poznań, **St. Offierski,** Rynek 16|17.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy oraz Królestwa Polskiego donoszę niniejszem uniżenie, że od dnia dzisiejszego zatrudniam się jako

monter prywatny

i że gotów jestem uskuteczniać wszelkie reparacye u machin parowych, lokomobil, tartaków, młynów i olejarni, fabryk krochmalu, gorzelni, wmurowywania i obmurowywania kotłów, armatur, zakładów rurowych, pump, młockarni i sieczkarni, itd., ustawiać nowe zupełnie zakłady, i sądzę, że przez moją już 20letnią czynność w fabryce p. **H. Cegielskiego** w tym fachu mogę Szanownej Publiczności dać potrzebną gwarancyą za dobrą i cenną robotę.

(299) Z poważaniem uniżony

A. PAPKE, Półwiejska ulica nr. 18.

Na Swięta Wielkanocne

poleca handel **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo nr. 67:

wszelkie **towary kolonialne** w dobrym gatunku, a w ostatnim tygodniu dziennie **świeże drożdże.** (283)

Międzynarod. wystawa **Norymberga 1877** najwyższa i jedyna [illegible] wysadków chmielowych.

H. MELZER,

agent dla

chmielu i wysadków sateckich

(Saaz)

w **SAAZ** (Czechy).

Regionalna wystawa **Fürstenfeld 1878** dyplom honorowy i [illegible] dla [illegible] wysadków i sprzętów.

Wszystkim P. T. interesentom podaję do wiadomości, że wysyłka moich

sateckich wysadków chmielowych

(Saazer Hopfenfechser)

(wszechstronnie uznanych i wielostronnie premiowanych)

rozpocznie się w połowie kwietnia. Zamówienia należy wcześnie uskutecznić. Rozsyłka pod gwarancyą wydajności. — Objaśnienia i broszury o uprawie bezpłatnie. (105)

Folwark

mój, **Raszewo,** 200 mórg, przeważnie gleba pszenna, w powiecie gnieźnieńskim położony, $\frac{1}{2}$ mili od szosy, $1\frac{1}{4}$ mili od dworca drogi żelaznej Trzemeszna oddalony, z zabudowaniami w dobrym zupełnie stanie, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, mam zamiar sprzedać z wolnej ręki. — **Zaliczki potrzeba będzie do 15,000 mrk.** Mających chęć nabycia proszę zgłosić się wprost do mnie.

Jarocin, 12. marca 1880.

(274) **Dr. Niklewski.**

Baranki

i **jajka cukrowe** i **czekoladowe** poleca oraz **zamówienia** na **ciasta, placki** i **baby** przyjmuje i jak najtaniej wykonuje (306)

cukiernia

T. Wężyka.

Szynki wędzone,

kiełbasy wielkanocne i krakowskie, **rozmaite mięsiwa** poleca w najlepszym towarze

T. Spiżewski,

(301) św. Marcin 14.

Prawie darowane!!

Przejęty od **zarządu masy upadłej „połączonej fabryki srebra Britannia“** skład olbrzymi sprzedaje się z powodu nadeszłych wielkich zobowiązań wypłaty

o 75 procent niżej taksy.

Za tylko **14 mk.** dostaje się nader dobry **serwis jadalny z srebra Britannia (który dawniej 60 mk. kosztował)** a mianowicie:

6 noży stołowych z wybor. klingami stalowemi.
6 widelcy z prawdziwie angielsk. srebra Britannia.
6 łyżek stołowych z srebra Britannia.
6 łyżeczek do **kawy** z najpiękniej. srebra Britannia.
Ciężką łyżkę wazową z srebra Britannia.
Naczynie do czerpania mleka z ciężk. srebra Britannia.
6 najpiękniejszych cyzelowanych tac.
6 wybornych kryształowych podstawek do [illegible]
3 piękne kubki do jaj
3 cudne cukierniczki.
Piękne naczynie do pieprzu lub cukru.
Sitko do herbaty najpiękn. gatunku.
2 uderzające salonowe lichtarze stołowe.
48 sztuk.

Zamówienia za zaliczką pocztową lub poprzedniem przesłaniem pieniędzy wystosowywać należy do (300)

Vereinigte Britanniasilber-Fabriks-Depot

Wien II. Untere Donaustrasse 43.

Obcęgi do **tetowania** i **znaczenia owiec, trokary, puszczadła, noże** do **kopyt, igły** do **fontaneli** i do **szczepienia, nożyce** do **racic, pierścienie** dla **buhai, żelazka** do **wypalania numerów, maszyny** do **strzyżenia koni, bydła** i **owiec, szpryce** dla **koni, szpryce** do **zastrzykiwania** przeciw biegunce u trzody chlewnej, **trokary** i **szpryce** do kołowacizny przy owcach itp. **instrumenta rolnicze** poleca po tanich cenach

C. Preiss, Poznań,

(310) Stary Rynek nr. 7.

Baranki,

jajka wielkanocne

w rozmaitych wielkościach poleca

(266) *cukiernia*

K. STARK.

W. Trzciński

dawn. **Sławski, rzeźbiarz i pozłotnik**

Poznań, Wodna ulica nr. 22.

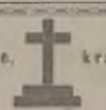
poleca swój **skład sprzętów kościeln[illegible]**, a mianowicie: **ołtarzyków do no[illegible]** z pięknemi obrazami na blasze, **cho[illegible]** z pięknemi obrazami w wielkim wyborze, **baldachimów, krzyżów** na Bożemęki, przed procesya, do szkół itd. **figur** z drzewa i gipsowych np. Chrystusa do **grobu** i **rezurekcyi, olejnych obrazów w ramach** barakowych itd. — **Buduje** nowe ołtarze, **odnawia** wnętrza kościołów [illegible] z ołtarzami itd. (209)

Sieczkarnie, wagi decimalne, pługi, smarowidło do wozów, **odkładnie,** [illegible] **dlice** i **płozy, żelazo** kute i walco[illegible], **szyny kolejowe** na **belki** do **bud[illegible]**, **gwoździe** drótowe, **łańcuchy** itp. poleca po jak najtańszych cenach (20)

T. Krzyżanowski,

Handel Zelaza,

Szewska ul. 17, obok kościoła Dominik.

Krzyże,  **kraty,**

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu

i figury

Chrystusa

MADONY

aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

(276) **E. Klug,**

Poznań, Wrocławska ulica 38.

Najpiękniejsze **olejodruki** począwszy od 1 mk. zawsze w zapasie.

Noże do **żywych płotów, gąsienic, gałęzi** i **kwiatów, piłki** do **drzewa, noże ogrodowe** do **okulizowania** i **szparagów, aparaty** do **czyszczenia drzew** itd. poleca

C. Preiss, Stary Rynek 7.

Politechnikum w mieś. **Langensalza**

kształcące na majstrów budowniczych, maszynistów i techników młynarskich, górników i werkmistrzów.

Półrocze latowe rozpoczyna się 5. maja, bezpłatna nauka przygotowawcza 12. kwietnia. Stancya z jedzeniem od 32 mrk. miesięcznie. Bliższych wiadomości udzieli (305)

Dyrektor **Ed. Jentzen.**

Doskonały buchhalter

znajdzie natychmiast miejsce u

Hartwiga Kantorowicza,

Wroniecka ulica nr. 6.

Zgłoszenia przed południem między 8 a 10 godziną. (298)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu.—Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.—Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu III piętro.